

Polacy starają się być konsekwentnie polscy

Nastroje społeczne Polaków stały się dzisiaj wobec naszych wschodnich sąsiadów, Ukraińców, szorstkie, „pragmatyczne” i skoncentrowane na obronie własnych, bieżących interesów.

Po wybuchu ogromnego entuzjazmu solidarności w 2022 roku, być może takie odbicie wahadła w drugą stronę jest po prostu nieuniknione, niezależnie od innych obiektywnych przyczyn. W takiej atmosferze przywoływanie uwag kogoś takiego jak Juliusz Mieroszewski jest obarczone sporym ryzykiem, skoro ten współpracownik paryskiej „Kultury” Jerzego Giedroycia, uważany był za głównego propagatora idei pojednania Polaków z narodami Ukrainy, Białorusi i Litwy.

Sprawy, którymi Mieroszewski się zajmował były jednak głębsze i pozostają nadal warte przypomnienia, jak chociażby jego uwaga, że to nie brak realizmu, ale przede wszystkim brak wizji był zwykle przyczyną katastrof w polskiej polityce. Podobnie jest z innym zdaniem Mieroszewskiego przywołanym ostatnio przez historyka Krzysztofa Kloca: nie jesteśmy ani pro-rosyjscy ani anty-rosyjscy, ani pro-niemieccy ani anty-niemieccy. Staramy się być tylko konsekwentnie polscy. Właśnie to zdanie, odnoszące się do linii programowej „Kultury”, świetnie pasuje dzisiaj do kłopotu z naszym myśleniem o polskiej polityce i naszym miejscu w Europie.

Przewidywalni i sterowalni z zewnątrz

Coraz większą naszą uwagę pochłania to, kto jest pro-niemiecki lub/i pro-rosyjski, albo kto ma anty-niemieckie obsesje. Wobec tych punktów odniesienia definiujemy prawie wyłącznie nasze postawy i przekonania. Jest tak, jakbyśmy całą naszą politykę i przestrzeń publicznej debaty, a więc to wszystko, przez co chcielibyśmy widzieć nasz stan obecny oraz naszą przyszłość, wrzucili w tryby zewnętrznych, obcych skrajności. Jest to spór, w którym nie możemy być samoistnym podmiotem, ale jesteśmy przedmiotem sił, przed którymi musimy się bronić lub im ulec. W ten sposób stajemy się doskonale przewidywalni dla innych i łatwo sterowni z zewnątrz.

W takiej szarpaninie, która zużywa naszą uwagę, zasoby i energię, nam samym umyka najważniejsza perspektywa, o której chce przypomnieć Mieroszewski: czym mianowicie jest to „bycie konsekwentnie polskimi” we współczesnym świecie. Akurat to pytanie zadajemy sobie niechętnie, skoro dużo łatwiej przychodzi nam przecież definiowanie siebie i swoich interesów albo w opozycji albo w afirmacji do innych, zwykle traktowanych jako ci silniejsi.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”

